GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 6 2008 - 2009

Witajcie w szóstym numerze „"Piątki" na Piątkę" w roku szkolnym 2008/2009

Kochani, czy zdajecie sobie sprawę, że już za miesiąc wiosna?! Na samą myśl o kończącej się wkrótce zimie, robi się weselej. Pomyślcie, coraz dłuższe dni, coraz cieplejsze promienie słońca, pierwsze zielone listki na drzewach oraz radosny śpiew ptaków….Czy jest coś piękniejszego niż budząca się do życia przyroda? Bardzo zachęcam Was do spacerów, do poszukiwań pierwszych oznak wiosny. Jeśli lubicie uwieczniać otoczenie na fotografiach, zapraszam do wzięcia udziału w naszym gazetkowym minikonkursie.

Zdjęcia przedstawiające pierwsze oznaki nadchodzącej wiosny należy dostarczyć do biblioteki szkolnej do dnia 15.03. Najlepsze z nich zamieścimy na łamach naszego periodyku. Bardzo serdecznie zapraszam .

Niemniej serdecznie zapraszam do wnikliwej lektury aktualnego, lutowego wydania „ «Piątki» na Piątkę". W dziale zatytułowanym *MOJA MAŁA OJCZYZNA*, prezentujemy aż dwa wywiady.

Dokładnie w tym roku mija 110 rocznica powstania jednej z pabianickich szkół średnich, a konkretnie **I Liceum Ogólnokształcącego** im. Jędrzeja Śniadeckiego. Chcąc i u nas odnotować to istotne dla Pabianic wydarzenie, poprosiliśmy o rozmowę dyrektora w/w placówki, p. **mgr Alicję Bujacz.** Pani dyrektor bardzo ciekawie opowiadała nam o przeszłości szkoły, o tym jak dziś placówka funkcjonuje, chwaliła się długą listą sławnych absolwentów oraz laureatów i finalistów przeróżnych ogólnopolskich konkursów i olimpiad. Odpowiedziała również na kilka trudnych pytań, dotyczących między innymi ….tańca.

Ponieważ marzec to miesiąc, w którym uczniowie klas VI składają podania do gimnazjów, wybraliśmy się z wizytą do dyrektora **Gimnazjum nr 2** im. Armii Krajowej, p. **mgr Grzegorza Hanke**. Zadaliśmy naszemu gościowi kilka istotnych pytań dotyczących szkoły, pytaliśmy również o takie codzienne sprawy jak: sprzątanie, gotowanie czy plany wakacyjne.

Pan dyrektor udzielił nam bardzo ciekawego wywiadu, z którego wynika, że …., a to już doczytajcie sami.

Do zobaczenia za miesiąc.

Redaktor opiekun

Ciekawostki historyczne

„Czy wiesz, że…?”

…historia **gimnazjów** wywodzi się ze starożytnej Grecji?

Istniał tam gimnazjon – jako park z budynkiem, który stanowił miejsce do uprawiania ćwiczeń, czyli coś w rodzaju dzisiejszego obiektu sportowego, w którym jednakże oddawano się również dysputom filozoficznym. Później odbywały się tam spotkania towarzyskie, a w kolejnych wiekach przekształcono je w publiczną szkołę średnią, np. w starożytnym Rzymie.

Natomiast nazwa **liceum** pochodzi z języka greckiego (*Lykeion).* Od V wieku p.n.e. istniał gimnazjon (gymnásion) przy świątyni Apollina Likejosa (tzn. świetlistego). Znakomity filozof, Arystoteles, uczeń słynnego Platona, założył przy gimnazjonie szkołę zwaną Likejonem. Uczynił ją instytutem zespołowych i planowych badań naukowych w dziedzinie humanistycznej i przyrodoznawczej.

Historia szkolnictwa jest niezwykle bogata i nie sposób przedstawić ją w krótkiej wypowiedzi. Największe zmiany dokonywały się w okresie reformacji. Nowe formy nauczania wprowadził m. in. Napoleon Bonaparte. Polecił organizować licea, w których obowiązywały surowe zasady oraz jednolity strój na wzór umundurowania wojskowego.

Na ziemiach polskich szkolnictwo podlegało różnorodnym przemianom, na które wpływ miały uwarunkowania geopolityczne, religijne, społeczne. W okresie zaborów wszystkie dziedziny życia rozwijały się nieco odmiennie w poszczególnych zakątkach ziem polskich.

Po odzyskaniu niepodległości, w okresie tzw. dwudziestolecia międzywojennego, trwały dyskusje nt. kształtu organizacyjnego plskiej oświaty, które w końcu doprowadziły do generalnej reformy szkolnictwa, która miała miejsce 11 marca 1932 roku i stanowiła jedyną komplementarną ustawę w całym tym stuleciu. Ustawa ta została uzupełniona w roku 1933 przez ustawę o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych i ustawę o szkołach akademickich. Wprowadzono jednolity system oświaty, który uwzględniał m. in. gimnazjum ogólnokształcące i zawodowe - trwało 4 lata i kończyło się małą maturą oraz liceum ogólnokształcące lub profilowane, które trwało 2 lata oraz liceum zawodowe, które trwało 3 lata.

Po II wojnie światowej, w nowym (socjalistycznym) ustroju, w lipcu 1961r. została uchwalona ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Gimnazja wówczas nie istniały, natomiast funkcjonowały tzw. szkoły średnie - liceum ogólnokształcące, które trwało 4 lata, dwu lub trzyletnie liceum zawodowe oraz pięcioletnie technikum. Szkoły średnie kończyła matura.

Kolejna reforma systemu edukacji w 1999r. skróciła okres nauki w szkole podstawowej do sześciu lat oraz przywróciła gimnazjum wymiarze trzech lat. Kolejny etap to trzyletnie liceum ogólnokształcące, trzyletnie liceum profilowane, czteroletnie technikum, bądź dwu - trzyletnia szkoła zawodowa. Absolwenci liceum do 2004r. przystępowali do egzaminu dojrzałości, a od roku 2005 do egzaminu maturalnego.

J.K.

MOJA MAŁA OJCZYZNA

ROZMOWA Z PANIĄ ALICJĄ BUJACZ, DYREKTOR I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. JĘDRZEJA ŚNIADECKIEGO W PABIANICACH.

P. Jerzy Kaczmarek (*dalej J. K.*) : Od prawie dwóch lat, prowadzimy w szkolnej gazetce internetowej dział zatytułowany *MOJA MAŁA OJCZYZNA*. W ramach podjętych działań zamierzamy przybliżyć naszym czytelnikom wszystkich tych, którzy zrobili coś dobrego dla naszego miasta oraz tych, którzy w szczególny sposób wypełniają swoje obowiązki. Dziś chcielibyśmy porozmawiać na temat szkolnictwa ponadgimnazjalnego w naszym mieście i dlatego też, zaprosiliśmy do rozmowy właśnie Panią. Robimy to w przeddzień pięknej uroczystości – 110 rocznicy powstania I LO. Przedstawiam moją drużynę reporterską. Każdego roku jej skład się zmienia, ponieważ zespół redakcyjny „"Piątki" na Piątkę" rekrutuje się z uczniów klas VI. W tym roku szkolnym są to Kasia Suwald, Karolina Marcinkiewicz i Kinga Stankiewicz, opiekunem jest p. D. Olejnik.

P. Dorota Olejnik (dalej: DO): Jest Pani dyrektorem placówki edukacyjnej, której historia sięga końca XIX wieku. Proszę powiedzieć czy czuje Pani na sobie ciężar odpowiedzialności za tyle lat wspaniałej historii szkoły?

P. dyr Alicja Bujacz (*dalej A.B.*) : Oczywiście. Szkoła z 110 letnią tradycją zobowiązuje, przede wszystkim do wysokiego poziomu nauczania. Taki główny cel sobie stawiamy, stąd nasze wyniki na egzaminie maturalnym są bardzo wysokie. Na 164 uczniów zdających maturę w zeszłym roku, tylko dwóch nie zaliczyło jednego przedmiotu. Drugi aspekt tej wieloletniej tradycji to dbałość o zaplecze dydaktyczne, dbamy o to, aby nasze pracownie były bardzo nowoczesne. Uczniowie mają stały dostęp do Internetu, zbiorów multimedialnych czy kserokopiarki. Troszczymy się również o sam budynek. Została przeprowadzona termomodernizacja budynku i wymiana okien, dzięki czemu w naszej szkole jest bardzo ciepło. Obecnie przeprowadzany jest remont węzła sanitarno- higienicznego przy sali gimnastycznej, a w przyszłym roku będą remontowane toalety. W 2010 r. powstanie również boisko „Orlik" – tak obiecał nam p. Starosta.

Kasia : Czy jest Pani pabianiczanką?
A.B. : Tak. Jestem rodowitą pabianiczanką.

Kinga : Którą szkołę podstawową Pani skończyła? Jak układały się dalsze Pani losy (szkoła średnia, uczelnia)?

A.B. : Ukończyłam Szkołę Podstawową nr 15, obecnie mieści się tam Gimnazjum nr 2. Należę do pierwszego rocznika, który rozpoczął naukę w tej szkole. Jeśli kiedykolwiek będziecie mieli okazję oglądać kroniki dokumentujące działalność „piętnastki" (obecnie znajdujące się w archiwach), to z całą pewnością znajdziecie tam zdjęcie mojej klasy, która właśnie jako pierwsza zaczęła naukę w SP15. Po „podstawówce" przyszedł czas na szkołę średnią. Ja wybrałam II LO im. St. Wyspiańskiego, (obecnie Królowej Jadwigi), następnie ukończyłam studia na Uniwersytecie Łódzkim oraz na Politechnice.

Karolina: Czy wspomina Pani któregoś z nauczycieli szczególnie ciepło?
A.B. : Bardzo ciepło i z wielkim sentymentem wspominam prof. Zwolskiego, który uczył mnie matematyki. Myślę, że właśnie dzięki niemu wybrałam ten kierunek studiów.

Kasia : Czy lubi Pani nasze miasto?
A.B. : Bardzo lubię, wręcz kocham. Tu się urodziłam, wychowałam, tu pracuję….
Tak, Pabianice to zdecydowanie moje miasto.

Kinga : Czy myśli Pani o Pabianicach jak o swojej małej ojczyźnie?
A.B. : Oczywiście. Jak najbardziej.

Karolina : Czy jest w naszym mieście miejsce, które jest szczególnie Pani bliskie?
A.B. : Bardzo bliskie jest mi miejsce mojej pracy, ponieważ spędzam tu mnóstwo czasu każdego dnia, a także kawał mojego życia związany jest z I LO – pracuję tutaj już 30 rok. Pomyślcie ile pokoleń, ilu młodych ludzi starałam się (myślę, że efektywnie) nauczyć matematyki.

D.O. : Jak długo sprawuje Pani funkcję dyrektora?
A.B. : Drugi rok.

D.O. : Gdybyśmy pokusiły się o porównanie tych dwóch zajęć: dyrektor szkoły a nauczyciel, to które z nich jest bardziej satysfakcjonujące dla Pani?
A.B. : Nie da się tego porównać, ponieważ jest to zupełnie inny charakter pracy. Inna odpowiedzialność, inne obowiązki. Kocham uczyć, ale również dobrze się czuję sprawując funkcję dyrektora.

Kasia : Gdyby Pani musiała lub mogła wyprowadzić się z Pabianic gdziekolwiek indziej, to gdzie by to było?
A.B. : Myślę, że działka na Mazurach, na której spędzam z rodziną każdą wolną chwilę.

D.O. : Jak Mazury to i żagle?
A.B. : Oczywiście.

Kinga : Teraz chcielibyśmy spytać o Pani pracę jako dyrektora szkoły. Proszę powiedzieć nam, co Pani najbardziej lubi w swojej pracy.
A.B. : Bardzo kocham młodzież i właśnie kontakty z młodymi ludźmi są w tej pracy najsympatyczniejsze i dają mi najwięcej satysfakcji.

J.K.: Co zatem zadecydowało o wyborze zawodu nauczyciela?
A.B. : Najlepiej ze wszystkich przedmiotów umiałam matematykę, dlatego wybrałam właśnie te studia, a dalej to już los pokierował. Na pewno nie bez znaczenia jest fakt, iż mój tata i brat również wykonywali ten zawód. Można powiedzieć takie rodzinne tradycje.

Karolina : Czego Pani najbardziej nie lubi w swojej pracy?
A.B. : Chwilę się zastanowię, ale nie ma chyba takiej rzeczy, ponieważ nawet sprawdzanie klasówek nie jest dla mnie w żaden sposób uciążliwe.

Kasia : Czy sprawowanie funkcji dyrektora jest stresujące?
A.B. : Bardzo. Odpowiedzialność jest za wszystko, począwszy od bezpieczeństwa każdego z uczniów aż po wyniki w nauczaniu. Troska o bezpieczeństwo jest bardzo istotnym odcinkiem pracy dyrektora. Również podejmowanie decyzji w sprawie wydawania pieniędzy jest dla mnie stresem. Zawsze staram się, aby rozdysponować je z maksymalnym pożytkiem dla uczniów i szkoły.

Kinga : Jak ocenia Pani dzisiejszą młodzież w porównaniu z poprzednimi rocznikami?
A.B. : Oj, chyba jednak niewiele się różnią. Najbardziej zmienił się ubiór uczniów, jeśli spojrzymy wstecz. Natomiast młodzież przychodzi do nas, aby zdobywać wiedzę i dostać się na studia i to jest niezmienne. Ci młodzi ludzie już wiedzą, że uczą się dla siebie i pracują na swoją przyszłość. Mają od lat podobne zainteresowania i pasje. Lata spędzone w szkole średniej to najpiękniejsze lata życia. Przyjaźnie wówczas zawarte trwają przez wiele, wiele lat. Młodzież zdobywa wówczas nie tylko konkretną wiedzę, ale również dojrzewa emocjonalnie, dorasta, uczy się jak być dorosłym. Móc to obserwować jest jednym z najmilszych, ale i najbardziej odpowiedzialnych zadań w pracy nauczyciela.

Karolina : Czy współczesna szkoła według Pani oceny spełnia oczekiwane wymagania?
A.B. : Myślę, że tak, choć mamy za mało czasu – trzy lata liceum to o rok za mało – tak sądzą wszyscy nauczyciele szkół średnich. Niestety program nauczania w niektórych przypadkach został okrojony – nad czym ubolewamy. Okrojono nam również czas, który powinniśmy przeznaczyć na bliższe poznanie uczniów, na wejście z nimi w bliższe relacje. Obozy, pikniki, wycieczki – to niezastąpione formy oddziaływań edukacyjnych, wychowawczych oraz integracyjnych zarówno w relacjach uczeń nauczyciel, jak i między samymi uczniami.

Kasia : Jak wygląda sprawa mundurków szkolnych w I LO? Czy jest Pani ich zwolennikiem?
A.B. : Nas to w ogóle nie dotyczy. Ubiór – pod warunkiem, że będzie skromny, to indywidualna sprawa każdego ucznia. Czy jestem zwolennikiem? Raczej nie jestem przeciwnikiem. Uważam, że mundurek ułatwia identyfikację ucznia ze szkołą. Weźmy choćby Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Łodzi. Tam od bardzo wielu lat obowiązują mundurki i nikomu to nie przeszkadza.

D.O.: Ja myślę, że w wielu przypadkach taki jednolity strój przypisany konkretnej szkole może być wręcz powodem do dumy.
A.B. : Oczywiście. Elitarne szkoły zachodniej Europy, cieszące się dużą renomą i szczycące się wysokimi standardami nauczania, zawsze wymagały od swoich uczniów noszenia mundurków. Jest to wpisane w wizerunek szkoły i nikt z tym nie polemizuje.

Kinga : Jak odnalazło się I LO w nowej rzeczywistości? Czy nastąpiły jakieś zauważalne zmiany w funkcjonowaniu szkoły, w porównaniu z czasami szkolnymi choćby naszych rodziców?
A.B. : Oczywiście, że nastąpiły. Są dziś inne metody nauczania. Nauka dziś jest nie tylko teoretyczna, ale w dużej mierze praktyczna. Korzystamy z urządzeń multimedialnych, młodzież ma stały dostęp do Internetu zarówno w pracowni informatycznej jak i w bibliotece. Uczniowie już nie mają podanej wiedzy stricte podręcznikowej - sami muszą nauczyć się szukać informacji i je wykorzystywać, co zresztą robią doskonale. Zmienił się również sam egzamin maturalny wieńczący lata nauki. Współczesny olbrzymi rozwój technologiczny widoczny w każdej dziedzinie życia wymaga od szkół dostosowania się i rozwoju.

Karolina : W jaki sposób uczniowie I LO realizują członkostwo naszego kraju w UE ? Czy szkoła ma jakieś wymierne korzyści wynikające z faktu wstąpienia w szeregi Zjednoczonej Europy?
A.B. : Oczywiście. Szkoła przystępuje do programów unijnych, z których między innymi uzyskaliśmy dofinansowanie do pracowni komputerowych.

D.O. A wymiana uczniów ?
A.B. : Szkoła nasza jest stowarzyszona w UNESCO i właśnie dzięki temu członkowstwu, które trwa nieprzerwanie od lat siedemdziesiątych, uczniowie naszej szkoły wyjeżdżają na obozy językowe (j. angielski, niemiecki, rosyjski).

Kasia : Czy I LO w Pabianicach może pochwalić się jakimiś szczególnymi osiągnięciami?
A.B. : Jak najbardziej! Mamy tablicę upamiętniającą nazwiska naszych olimpijczyków i wierzcie mi lista osiągnięć w konkursach i olimpiadach ogólnopolskich jest imponująca. Mamy również osiągnięcia w olimpiadach międzynarodowych.

Kinga : Jak wygląda sprawa naboru do klas pierwszych? Czy każdego roku i do wszystkich klas jest zawsze więcej chętnych niż miejsc, czy któryś z profili jest zawsze bardziej oblegany niż inne?
A.B. : Nabór do szkół średnich przebiega w tej chwili wyłącznie drogą elektroniczną. Uczniowie logują się w specjalnym systemie i zgłaszają chęć uczęszczania do konkretnej szkoły oraz do klasy o konkretnym profilu. I LO nie ma żadnego problemu z naborem uczniów – o przyjęciu decyduje liczba punktów zdobytych na egzaminie gimnazjalnym oraz otrzymanych za świadectwo lub wyjątkowe osiągnięcia, na przykład udział w konkursach i olimpiadach. Chętnych do nauki w naszej szkole zawsze jest więcej niż miejsc, dlatego też jak już wspomniałam nie mamy problemów z naborem. Najwięcej chętnych jest do klasy o profilu biologiczno- chemiczno- fizycznym, ponieważ ten profil wybierają przyszli lekarze. Dużo chętnych jest również do klas o profilu matematycznym.

Karolina : Czy uczniowie po zdanej maturze utrzymują kontakt ze szkołą, z nauczycielami?
A.B. : Oczywiście, czego dowodem są zjazdy absolwentów organizowane dość systematycznie. Poza takimi zorganizowanymi spotkaniami uczniowie często przychodzą do szkoły spotkać się z nauczycielami, porozmawiać, czasem pochwalić się osiągnięciami i wierzcie mi, jest to bardzo miłe.

Kasia : Jak z punktu widzenia pedagoga ocenia Pani nową maturę?
A.B. : Bardzo dobrze. Matura zewnętrzna to bardzo dobry pomysł i zastanawiam się czemu tak późno została wprowadzona.

Kinga : Czy lubi Pani czytać książki?
A.B. : Bardzo lubię.

Karolina : Czy ma Pani swoją ulubioną książkę, którą chciałby Pani polecić naszym rówieśnikom?
A.B. : Moją ulubioną książką są „Noce i dnie" M. Dąbrowskiej. Serdecznie polecam, ponieważ na mnie zrobiła ona niezwykłe wrażenie.

Kasia : Czy lubi Pani sport?
A.B. : Lubię sport…oglądać. Sama sportu nie uprawiam, no, może tylko żeglarstwo, ale to wyłącznie podczas wakacji.

Kinga : Czy lubi Pani zwierzęta?
A.B. : Oczywiście. Bardzo lubię.

Karolina : Która z masowych rozrywek jest Pani bliższa, teatr czy kino?
A.B. : Lubię i kino i teatr. Ostatnio byłam na „Grubych rybach" w teatrze Polonia, a w kinie oglądałam film „Świadectwo".

D.O. : Jakie wrażenia?
A.B. : I ze spektaklu i z filmu wspaniałe.

Kasia : Czy lubi, umie Pani tańczyć?
A.B. : Lubię i myślę, że umiem, może nie tak jak młodzi ludzie dzisiaj, ale radzę sobie.

Prosimy o dokończenie kilku zdań:

Rodzina to dla mnie……*największa wartość.*
Jestem szczęśliwa……*bardzo, ponieważ mam kochającą rodzinę: męża, syna, synową i wnuka.*
Odpowiedzialność to według mnie……..*duży stres, duże zobowiązanie.*
Największym moim marzeniem jest……*zwiedzić Watykan.*
Moje największe osiągniecie to……**s***atysfakcja pracy z uczniami, ich sukcesy w konkursach matematycznych.*
Jestem dumna z ……*mojego syna.*
Nie lubię……*kaszy.*
Mój sposób na gorszy dzień……..*wypicie dobrej kawy.*
Najchętniej relaksuję się……*czytając ciekawą książkę lub oglądając dobry film.*
Nigdy w życiu nie zrobiłabym……**.***nie weszłabym na jakiś wysoki szczyt oraz nie skoczyłabym na bungee.*

Kinga : Gdyby mogła Pani zmienić coś w swoim życiu, to, co by to było?
A.B. : Przyznam, że wiele już w swoim życiu zmieniłam. Teraz nie mam w planach konkretnych zmian.

Karolina: Czy chciałaby Pani za pośrednictwem naszej gazetki przekazać coś naszym kolegom?
A.B. : Tak. Chciałabym, abyście dobrze się uczyli, tak dobrze, aby móc kontynuować naukę w I LO.

Kasia : Dziękując za miłą rozmowę, czego możemy Pani życzyć?
A.B. : Życzcie mi zdrowia, bo jest bezcenne, a cała reszta to rzecz nabyta.

DO: Serdecznie dziękujemy za rozmowę i życzymy dużo zdrowia oraz wielu radosnych chwil i satysfakcji z wykonywanej pracy.

Rozmowa z p. mgr Grzegorzem Hanke

Dyrektorem Gimnazjum nr 2 w Pabianicach.

P. dyr Jerzy Kaczmarek (*dalej J. K.)* : Jest Pan dyrektorem Gimnazjum nr 2 im. Armii Krajowej, w rejonie którego znajduje się nasza szkoła, a większość absolwentów „Piątki" kontynuuje naukę właśnie w tym gimnazjum. Opiekun i redaktor naczelny naszej szkolnej gazetki internetowej „"Piątka" na piątkę", p. Dorota Olejnik oraz nasze reporterki: Kasia, Kinga i Karolina chciałyby zadać kilka pytań dotyczących funkcjonowania szkoły, Pańskiej pracy oraz kilka, powiedzmy, osobistych.

Kasia: Czy jest Pan urodzonym pabianiczaninem?
P. dyr. Grzegorz Hanke (*dalej G.H.)* : Tak, urodziłem się w Pabianicach. Tu dorastałem, chodziłem do szkoły, tu nadal mieszkam.

Kinga : Którą szkołę podstawową Pan skończył?
G.H.: Ukończyłem Szkołę Podstawową nr 13.

Karolina : Jak układały się Pańskie losy po ukończeniu szkoły podstawowej?
G.H.: Po ukończeniu „13" naukę kontynuowałem w I Liceum Ogólnokształcącym (tak samo zresztą, jak mój kolega, a wasz dyrektor – spotykaliśmy się często na szkolnych korytarzach). Maturę zdałem w 1977 r. i po zdanych pomyślnie egzaminach wstępnych na Uniwersytet Łódzki rozpocząłem studia na Wydziale Filozoficzno - Historycznym na kierunku historia.

Kasia : Który etap edukacji wspomina Pan najmilej?
G.H.: Właśnie ten ostatni, czyli studia. Tam się świetnie odnalazłem i realizowałem swoje plany naukowe. Byłem wiceprezesem Koła Naukowego Historyków, w ramach którego wyjeżdżałem na sesje naukowe, wygłaszałem odczyty. To był dla mnie wspaniały czas. Natomiast ostatni, czwarty rok studiów (wtedy studia magisterskie były czteroletnie) to czas wielkiego strajku studenckiego i „wielkiej zawieruchy", obfitujący w wiele różnych wydarzeń nawet politycznych. Mimo to udało mi się skończyć studia i uzyskać tytuł magistra. Od razu po skończonych studiach rozpocząłem pracę nauczyciela w nieistniejącej już dziś Szkole Podstawowej Nr 15, w budynku której siedzibę znalazło Gimnazjum Nr 2.

Kinga : Czy wspomina Pan któregoś z nauczycieli szczególnie ciepło?
G.H.: Tak. Bardzo ciepło wspominam swoją wychowawczynię z liceum, która teraz nazywa się Zofia Ścisły, a wówczas nosiła nazwisko Pałka. Uczyła języka rosyjskiego.

Karolina : Czy lubi Pan nasze miasto?
G.H.: Bardzo lubię. Gdybym nie lubił, to pewnie starałbym się stąd wyjechać. O moim przywiązaniu do Pabianic może świadczyć choćby wybór tematu pracy magisterskiej – „Monografia zakładów Krusche i Endera". Pisząc pracę o Pabianicach miałem satysfakcję, że piszę o swoim mieście, tym bardziej, że była to pionierska praca, ponieważ nikt na ten temat wcześniej nie pisał. Poza tym jestem człowiekiem, który się mocno przywiązuje do miejsc i ludzi. Jestem tradycjonalistą. Całe moje dotychczasowe życie zawodowe spędziłem w jednej placówce, tu w Pabianicach mam rodzinę, przyjaciół. Tak, Pabianice to moje miejsce na ziemi.

Kasia: Czyli myśli Pan o Pabianicach, jak o swojej małej ojczyźnie?
G.H.: Oczywiście. Jak najbardziej.

Kinga : Czy jest w naszym mieście miejsce, które jest szczególnie Panu bliskie?
G.H.: Bardzo lubię Park Wolności, dawniej zwany „Strzelnicą". Z tym miejscem związane jest całe moje dzieciństwo i młodość. Mieszkałem wtedy przy ul. Moniuszki, niedaleko ul. Wiejskiej, więc właśnie tam grałem pierwsze mecze piłki nożnej, tam miały miejsce pierwsze spacery, spotkania po lekcjach w czasach liceum…Mam wiele pięknych wspomnień związanych z tym miejscem.

Karolina : Gdyby Pan mógł lub musiał wyprowadzić się z Pabianic, gdzie by to było?
G.H.: Jeżeli bym musiał...? Chyba do Krakowa. Miasto to jest symbolem naszej chwały świetności narodowej – dopóki stolicą Polski był Kraków, byliśmy potęgą. Poza tym, to miasto ma swój

niepowtarzalny klimat, urok i zupełnie niezwykłą atmosferę. Pamiętam z czasów studiów, że bardzo zazdrościliśmy studentom „Jagiellonki" przynależności do uczelni z wielowiekowymi tradycjami.

Kasia : Teraz chciałybyśmy spytać o Pańską pracę jako dyrektora szkoły. Od ilu lat sprawuje Pan tę funkcję?
G.H.: Od 17 lat.

Kinga : Czy to stresująca praca?
G.H.: Chwilami tak, ale jak się robi to, co się lubi, pamięta się tylko miłe i dobre rzeczy, a przykre wyrzuca się z pamięci.

Karolina : Wiemy, że nadal uczy Pan młodzież, w związku z tym chciałybyśmy spytać, co bardziej Pan lubi – być dyrektorem, czy być nauczycielem?
G.H.: Ja mówię zawsze tak : wybierając określony kierunek studiów, decydując się na zawód nauczyciela, obrałem swoją drogę życiową – zawsze chciałem uczyć młodzież. W związku z tym uważam, że nauczycielem jestem cały czas, a dyrektorem bywam.

D. O.: Czy to rodzinne tradycje nauczycielskie, czy samodzielny pomysł na życie?
G.H.: Moja żona jest nauczycielką, teść był nauczycielem, natomiast ja w swojej najbliższej rodzinie nauczycieli nie miałem. To był mój pomysł - całkowicie związany z moją pasją życiową. Od zawsze interesowałem się historią, brałem udział w olimpiadach i konkursach i mówiąc szczerze, nawet nie myślałem o wyborze innych studiów.

Kasia : Jak ocenia Pan sam fakt utworzenia szkolnictwa gimnazjalnego?
G.H.: Wydaje mi się, że utworzenie gimnazjów w tej formie, w jakiej teraz istnieją, nie było najlepszym pomysłem. Zyskały tutaj szkoły podstawowe oraz szkoły średnie, ponieważ, nie ma co ukrywać, najtrudniejszy okres dojrzewania młodzieży przypada właśnie na trzy lata spędzane w gimnazjum. Poza tym trzy lata - bo tyle trwa nauka w gimnazjum, to za mało, aby dobrze poznać ucznia, jego możliwości, a także kłopoty.

Kinga : Od ilu lat Gimnazjum nr 2 funkcjonuje w Pabianicach?
G.H.: Od 1999 r., czyli w tym roku mija 10 lat.

Karolina : Co placówka, którą Pan zarządza ma do zaproponowania uczniom kończącym szkołę podstawową?
G.H.: Naszym atutem – tu się pochwalę, jest posiadanie bardzo dużej i ładnej sali gimnastycznej znajdującej się przy ulicy Orlej. Mogę powiedzieć, że takich warunków do uprawiania piłki siatkowej czy ręcznej żadne pabianickie gimnazjum nie ma. Kolejnym naszym atutem jest długoletnia współpraca z Towarzystwem Gimnastycznym SOKÓŁ. Jest to towarzystwo o bardzo długiej historii, bo powstało w XIX w. w Krakowie. Jest ono starsze niż harcerstwo w Polsce.

Tym co wyróżnia naszą szkołę spośród innych gimnazjów w Pabianicach, to stowarzyszenie w UNESCO. Każdego roku młodzież ucząca się u nas ma możliwość wyjazdu na międzynarodowe obozy językowe. Nie ukrywam, że wyjazd na taki obóz możliwy jest tylko dla najlepszych.
Poza tym proponujemy naszym uczniom maksymalnie 26 - 27 osobowe klasy, naukę na jedną zmianę oraz dobrą kadrę nauczycieli.

Kasia : Jak wygląda oferta pozalekcyjna dla uczniów?
G.H.: Mamy koło europejskie, koło teatralne, gimnastykę korekcyjną oraz zajęcia sportowe organizowane w ramach „Sokoła". Przedmiotowe koła zainteresowań mamy takie, na jakie jest

zapotrzebowanie. Jeśli zbierze się grupa uczniów interesujących się na przykład fizyką lub historią, koło dla nich zostaje organizowane i regularnie prowadzone są zajęcia.

Kinga : Czy Gimnazjum ma jakieś szczególne osiągnięcia lub sukcesy?
G.H.: Mamy dwóch laureatów konkursów geograficznych, dwóch laureatów konkursów historycznych oraz finalistę konkursu ze znajomości języka angielskiego.

Karolina : Czy dorocznie organizowana Gimnazjada ma wpływ na asymilację uczniów klas pierwszych w nowej szkole?
G.H.: Oczywiście. Przecież to nasz wspólny pomysł. My, jako dyrektorzy „Piątki" i „Piętnastki", jako pierwsi „dogadaliśmy" się w tej sprawie, po czym dołączyły do nas pozostałe, biorące udział w tym projekcie szkoły. Osobiście uważam, że Gimnazjada jest świetnie zorganizowana i każdego roku równie atrakcyjna dla uczestników jak poprzednie edycje.

J. K : Muszę tu podkreślić zaangażowanie nauczycieli wychowania fizycznego, ponieważ to oni czuwają nad przygotowaniem i prawidłowym przebiegiem tej cyklicznej już i wpisanej w kalendarz wydarzeń miejskich imprezie. Pomysł był nasz, zaprosiliśmy na spotkanie nauczycieli, którzy bez wahania zaangażowali się w jego realizację i tak jest do dzisiaj. Po likwidacji SP 15 na jej miejsce do zabawy włączyła się „Trzynastka", jako czwarta szkoła, z której uczniowie także uczęszczają później do Gimnazjum Nr 2. W tym roku odbędzie się już jedenasta edycja Gimnazjady.

Kasia : Jak ocenia Pan współczesną młodzież ? Ich wiedzę, zainteresowania i zachowanie?
G.H.: Myślę, że zawsze narzeka się na aktualną młodzież. Tak było, gdy młodymi ludźmi byli wasi dziadkowie czy wasi rodzice. Tak będziecie wy mówili, gdy staniecie się średnim pokoleniem. Tak jest, że stare pokolenie nie rozumie młodego, ale myślę, że nie ma się co obawiać – zawsze ci młodzi ludzie stają na wysokości zadania, jeśli zajdzie taka potrzeba. Zauważyłem jednak coś nowego – nastąpiła pewna polaryzacja, tzn. zwiększyły się liczby uczniów bardzo dobrych i bardzo słabych. Zdecydowanie, zauważalnie wręcz, zmniejszyła się ilość tak zwanych uczniów przeciętnych. To trochę niepokoi.

Kinga : Jak ocenia Pan współpracę naszych placówek?
G.H.: Bardzo dobrze. Wzorowa współpraca - jedna z najlepszych. Zresztą możecie zapytać o to waszego P. dyrektora. Myślę, że związane jest to z faktem, iż większość waszych absolwentów kontynuuje naukę w naszej szkole. Poza tym, gdy organizowane były gimnazja, a ze szkół podstawowych znikały takie przedmioty jak fizyka, chemia czy geografia, część nauczycieli z „5" przyszła pracować do nas. To sprawia, że relacje są bardziej serdeczne, koleżeńskie.

Karolina : Czy lubi Pan czytać książki?
G.H.: Bardzo lubię. Niektórzy mówią, że o mojej miłości do słowa pisanego świadczy grubość moich szkieł, ale to nieprawda. Okulary nosiłem zanim nauczyłem się czytać. Tym niemniej czytać lubię bardzo i nie tylko książki historyczne.

Kasia: Czy ma Pan swoją ulubioną książkę, którą chciałby Pan polecić naszym rówieśnikom?
G.H.: Będąc w waszym wieku zakochany byłem w Trylogii H. Sienkiewicza.

Kinga : Czy lubi Pan sport?
G.H.: Oczywiście.

Karolina : Czy lubi (umie) pan tańczyć?
G.H.: W „Tańcu z gwiazdami" pewnie ciężko byłoby mi wystąpić, ale myślę, że umiem – tak przynajmniej twierdzi moje otoczenie.

Kasia : Czy lubi Pan zwierzęta? Czy ma Pan jakieś zwierzątko w domu?
G.H.: Lubię bardzo, ale w tej chwili, niestety, nie mam zwierzaka w domu. Mieliśmy przez wiele lat kundelka, ale odszedł już ze starości.

Kinga : Lubi Pan wykonywać prace domowe: sprzątanie, gotowanie, prasowanie? Jeśli tak, to które?
G.H.: Nie lubię prasowania, sprzątanie toleruję. Jeśli chodzi o gotowanie, szefem kuchni nie jestem, ale wszystkie prace pomocnicze jestem w stanie wykonać. Gdybym nagle został postawiony przed koniecznością samodzielnego przygotowywania posiłków, z głodu raczej nie umrę.

DO: Po ciężkiej pracy wszystkim należy się odpoczynek. Chcielibyśmy spytać, gdzie najchętniej Pan odpoczywa i się relaksuje?
G.H.: Bardzo lubię aktywny wypoczynek, nie dla mnie leżenie całymi dniami na plaży. Lubię jeździć na rowerze, chodzić na spacery, uwielbiam zbierać grzyby i właśnie wędrówki po lesie są moim ulubionym relaksem. Na wakacje zaś najchętniej wyjeżdżam w góry.

Prosimy o dokończenie kilku zdań:

Rodzina to dla mnie……*najważniejszy element życia.*
Jestem szczęśliwy……*kiedy wokół mnie są szczęśliwi ludzie.*
Odpowiedzialność to ... ...*według mnie to przede wszystkim praca.*
Największym moim marzeniem jest……*podróż dookoła świata.*
Moje największe osiągniecie to……*szczęśliwa rodzina.*
Nigdy nie ……*nie mów nigdy.*
Jestem dumny z ... ...*mojej rodziny.*
Nie lubię…...*poniedziałku.*
Mój sposób na gorszy dzień……*siła spokoju.*
Najchętniej relaksuję się……*spacerując.*
Moja największa wada, to……*bałaganiarstwo.*
Moja największa zaleta, to……*konsekwencja i spokój.*

Kasia : Gdyby mógł Pan zmienić coś w swoim życiu, to co by to było?
G.H.: Niczego bym nie zmieniał. Niczego.

Kinga : Dziękując za miłą rozmowę, czego możemy panu życzyć?
G.H.: Pieniędzy na nowe boisko szkolne.

Karolina: Czy chciałby Pan za pośrednictwem naszej gazetki przekazać coś naszym kolegom?
G.H.: Tak. Zapraszam uczniów klas szóstych waszej szkoły do nas od września. Dokumenty niezbędne przy załatwianiu formalności związanych z zapisem do Gimnazjum Nr 2 można składać w sekretariacie szkoły przez cały marzec. Mam nadzieję, że wielu absolwentów „5" już od 01.09.2009 będę mógł nazywać swoimi uczniami.

DO: Serdecznie dziękujemy za rozmowę i życzymy, aby spotykał Pan na swojej drodze wielu mądrych, inspirujących, wspaniałych ludzi.

Interesujące zestawienie:

Czy wiesz, że...?

Łączny wiek wszystkich pracowników naszej szkoły wynosi... **1996lat.**
Tak zwany statystyczny pracownik szkoły ma więc 40 lat.
Najmłodszy pracownik ma lat 24, najstarszy 60.
Mężczyźni mają razem 467 lat, czyli średnio 42 lata na osobę.
Średni wiek kobiet (bez wypominania!!!) - 40 lat, a razem przeżyły już 1529 lat.
W wieku od 24 do 28 lat jest 6 osób, od 30 do 39 lat jest 15 osób, mamy 19 pracowników po czterdziestce, 6 po 50 – tce, jeden niedługo kończy 60 lat.

Statystyczny nauczyciel ma średnio 37,9 lat.
Mężczyźni przeżyli łącznie 320 lat, więc średni wiek nauczyciela to 40 lat.
Ze statystyki wynika także, że kobiety mają średnio: 37,3 lat

Pracownicy administracji i obsługi mają razem 668 lat, z czego na mężczyzn przypada 147, a na kobiety 521 lat:

Statystyczny pracownik AiO ma więc: 47,7 lat (kobiety: 47,36; mężczyźni: 49 lat).

Najwięcej osób urodziło się w styczniu (7). Najmniej w kwietniu, lipcu, we wrześniu, w październiku i w listopadzie (po 3 osoby).

Wg znaków zodiaku najwięcej urodziło się pod znakiem „koziorożca" (22 grudnia – 19 stycznia), „ryb" (19 lutego 20 marca) i „bliźniąt" (21 maja – 21 czerwca), a najmniej pod znakiem „barana" (21 marca – 19 kwietnia) i „skorpiona" (23 października – 21 listopada):

Koziorożec – 6 (2M, 4 K)
Wodnik – 4 (4K)
Ryby – 7 (2M, 5K)
Baran – 2 (1M, 1K)
Byk – 3 (2M, 1K)
Bliźnięta – 8 (2M, 6K)
Rak – 4 (4K)
Lew – 3 (3K)
Panna – 3 (3K)
Waga – 4 (1M, 3K)
Skorpion – 2 (2K)
Strzelec – 3 (1M, 2K)

Szanowny Czytelniku! Potraktuj te wyliczenia z uśmiechem i jedynie jako przykład zabawy liczbami i kalendarzem. To może by ciekawa matematyka. Spróbuj, to nie trudne.

J.K

COŚ DLA DUCHA

Niepotrzebny sznurek

Istniał kiedyś sznureczek bawełny, który czuł się niepotrzebny.
- Jestem zbyt słaby, by stać się sznurem – narzekał. – Jestem za mało atrakcyjny, by można było mnie użyć do produkcji arrasu czy zwykłego haftu. Ach, gdybym był złotą nitką…, ozdobiłbym jakąś stułę, znalazłbym się na ramionach jakiegoś prałata! Nikt mnie nie potrzebuje. Nie podobam się nikomu, nawet sobie samemu!"
Skulił się na fotelu, słuchał smutnej muzyki i ciągle przebywał sam.

Pewnego dnia usłyszała go grudka wosku i powiedziała do niego:

- Nie pogrążaj się w depresji, mały sznureczku bawełniany. Mam pomysł: zróbmy coś wspólnie! Z pewnością nie możemy stać się dużą świecą, umieszczoną na ołtarzu albo w salonie. Ty jesteś zbyt krótki, ja nie ważę wiele. Możemy jednak stać się kagankiem dającym odrobinę ciepła i światła. Lepiej jest oświetlać i ogrzewać choć troszeczkę, niż przebywać w ciemności i narzekać."

Sznureczek bawełniany zgodził się chętnie.
W połączeniu z woskiem stał się kagankiem, który świecił w ciemności i wydzielał odrobinę ciepła. Był szczęśliwy.

B. Ferrero, *Niepotrzebny sznurek*, w: Kwiaty po prostu kwitną, Krótkie opowiadania dla ducha, Warszawa 2007.

Jak niewiele było potrzeba temu małemu sznureczkowi bawełny, tylko ktoś, kto był chętny razem z nim działać i zrobić coś dobrego, coś dla innych. A ile się wcześniej namarudził, naużalał nad sobą, tyle energii stracił, a wystarczyło rozejrzeć się wokół siebie i znaleźć przyjaciela, z którym stworzyli niepowtarzalny duet, by *oświetlać i ogrzewać choć troszeczkę*.

Jak często my się zachowujemy jak ten mały sznureczek bawełny! Marzymy, aby być kimś innym, nie podobamy się sami sobie, uważamy, ze nie jesteśmy nikomu potrzebni. A przecież tak nie jest! Wokół nas jest dużo osób, które są chętne do zaprzyjaźnienia się z nami, które z radością razem z nami zrobią coś dla innych. Otwórzcie swe oczy i serduszka na innych, zobaczcie jak wiele osób potrzebuje naszej pomocy lub chociaż towarzystwa. Może to będzie dobry sposób przeżycia Wielkiego Postu, który właśnie się rozpoczął.

Zachęcam, nie bądźcie jak marudzący sznureczek, ale jak oświetlający i ogrzewający kaganek.

Rozpoczął się **Wielki Post**, czterdziestodniowy czas szczególnej pracy nad sobą samym. Rozważamy Mękę i Śmierć Pana Jezusa na Krzyżu i staramy się swoimi czynami odpokutować za grzechy i stać się bardziej doskonałymi. Poświęcamy więcej czasu na modlitwę, na odnowienie relacji z Bogiem, uczestniczymy w nabożeństwach Drogi Krzyżowej. Wiele osób podejmuje trud poszczenia, rezygnując ze słodyczy, z drobnych przyjemności, ograniczając korzystanie z komputera czy oglądanie telewizora. Możemy również spojrzeć łaskawym wzrokiem na drugiego człowieka i pomóc mu. Jałmużna wielkopostna to dar z serca dla osób potrzebujących. W naszej szkole jak każdego roku organizujemy Loterię Fantową. Zachęcam was do włączenia się w nią. Waszym zadaniem jest przynieść z domu fant – zabawkę, jakiś mały gadżet. Jeden fant to jeden los, każdy będzie mógł zakupić los i otrzymać fant. Zebrane w ten sposób pieniądze pomogą w przygotowaniu świątecznych paczek dla najbardziej potrzebujących osób

Paulina Dziubczyk

ŚWIETLICOWY KĄCIK NUDZIARZA

KARNAWAŁ W ŚWIETLICY

PEWNEGO DNIA KOTKI, MUMIE I CZAROWNICE
ODWIEDZIŁY NASZĄ ŚWIETLICĘ
MIAŁY DO NAS WAŻNĄ SPRAWĘ
PRZYBYŁY TU NA ZABAWĘ
OCZYWIŚCIE MOI MILI
ŚWIETNIE Z NAMI SIĘ BAWILI
NA ZABAWIE WYSTRZAŁOWEJ
ŚWIETLICOWO-KARNAWAŁOWEJ……..
I JA TAM BYŁAM, ŚWIETNIE SIĘ BAWIŁAM
A CO ZOBACZYŁAM TO NA ZDJĘCIACH UMIEŚCIŁAM .

Opracowała Joanna Pacześ - Andrzejewska przy współpracy zawsze pomocnej grupy ŚWIETLICZAKÓW.

Baśniowy świat „ Se-ma-fora”

W poniedziałek 23 lutego uczniowie klasy 1a i 3c brali udział w wycieczce do studia filmów animowanych „ Se-ma-for” w Łodzi. Oglądali wystawę lalek i fragmenty scenografii pochodzące z najciekawszych i najbardziej znanych filmów animowanych łódzkiego studia. Są wśród nich wzbudzające sentyment szlagiery; „Miś Uszatek” i „Przygody Misia Colargola”, na których wychowali się nasi rodzice, a także nagrodzony Oscarem „Piotruś i wilk”.

Ekspozycja ukazuje atrakcyjne wizualnie dekoracje i zdjęcia, które wprowadzają dzieci w bajkowy świat, a dorosłym przypominają czasy beztroskiego dzieciństwa. Odbył się również pokaz filmów animowanych : „ Mokra bajeczka „ i „ Piotruś i wilk”.

Obie klasy zgodnie uznały wycieczkę za bardzo udaną.

Małgorzata Naumowicz

„ŚWIAT BAŚNI ANDERSENA”

Już po raz kolejny, w czytelni bibliotek szkolnej, odbył się międzyklasowy konkurs czytelniczy, przeznaczony dla wszystkich chętnych uczniów klas trzecich. Uczestnicy musieli wykazać się bardzo szczegółową znajomością siedmiu bajek autorstwa p. Andersena. Konkurs przebiegał dwuetapowo. Pierwszy etap to eliminacje klasowe. Wszyscy chętni rozwiązywali test wyboru.

Z każdej klasy wyłoniono po pięciu zawodników, którzy w dniu 23.02.09 reprezentowali klasę w drugim etapie konkursu. Walka była bardzo wyrównana – uczestnicy wykazali się naprawdę dużą wiedzą. Po 30 –to minutowych zmaganiach, pierwsze miejsce wywalczyła sobie drużyna z klasy III a. Drugie miejsce zajęła klasa III c, a trzecie klasa III b. Serdecznie gratulujemy.

Organizatorki

IDOLEK JEST WŚRÓD NAS

Nie wszyscy uczniowie naszej szkoły zdają sobie sprawę z tego, że u nas gwiazdy (no może gwiazdeczki) nie tańczą i nie jeżdżą na lodzie ale biegają po korytarzach. Uczennica naszej szkoły, Martyna Borowiak, zajęła pierwsze miejsce w siódmej edycji konkursu piosenki IDOLEK. Poprosiliśmy ją o udzielenie wywiadu do szkolnej gazetki.

P. Ewa: Kto zachęcił Cię do udziału w konkursie?
Martyna: Nikt, poszłam sama. Miałam się zgłosić już rok temu.

P. Ewa: Jak długo i gdzie rozwijasz swój talent muzyczny?
Martyna: Nigdzie się nie uczę muzyki. Śpiewam wszędzie dla przyjemności.

P. Ewa: Jak oceniasz poziom konkursu Czy było trudno zająć pierwsze miejsce?
Martyna: Tak, było trudno! Konkurencja było duża.

P. Ewa: Jaką piosenkę śpiewałaś?
Martyna: „Imię deszczu”

P. Ewa: Dlaczego właśnie tę piosenkę wybrałaś?
Martyna: Ba z tą piosenką czułam się najlepiej. Ostateczną decyzję właściwie podjęłam kilka sekund przed wejściem. Miałam śpiewać piosenką Kasi Wilk „Pierwszy raz”.

P. Ewa: Jakiej słuchasz muzyki na co dzień?
Martyna: POP Podoba mi się zespół Jonas brothers.

P. Ewa: Czy w przyszłości wiążesz swoje plany z muzyką?
Martyna: Tak, chcę zostać piosenkarką.

P. Ewa: W takim wypadku życzymy zrobienia oszałamiającej kariery!

Ewa Skiba- Jaworowska

Redakcja poleca

Dziś chciałybyśmy polecić Wam książkę trochę już zapomnianą, lecz niezmiennie wartą przeczytania. Kto z nas nie marzy o wielkiej przygodzie, takiej, o której można bez końca opowiadać, tak wielkiej i niezwykłej, że wszyscy nam jej zazdroszczą?

Otóż taka niezwykła przygoda przydarzyła się dwóm bohaterom książki B. Bahdaja

„ Podróż za jeden uśmiech". Kuzyni : prymus Duduś i niesforny Poldek, mają pojechać na wakacje nad morze. Gdy spakowani i gotowi do drogi, kupują bilety na dworcu kolejowym okazuje się , że zgubili pieniądze. Nie pozostało im nic innego jak…. Tu zaczyna się zabawa. Chłopcy przeżywają wspaniałe przygody, poznają wielu ciekawych ludzi oraz odwiedzają czasem całkiem niezwykłe miejsca. Uczą się samodzielności i odpowiedzialności za drugiego człowieka. Powieść napisana w lekkim , dowcipnym stylu pochłania naszą uwagę do tego stopnia, że nie można się od niej oderwać. Serdecznie polecamy i zapraszamy do biblioteki szkolnej.

Redakcja

---

z ekologią na ty

Nasza szkoła na Powiatowym Konkursie
PARKI NARODOWE POLSKI

Miło mi Was poinformować o sukcesie przyrodniczym naszej szkoły. 26 lutego 2009r. w Szkole Podstawowej nr 17 odbył się Powiatowy Konkurs - Parki Narodowe Polski, w którym nasza szkoła była reprezentowana przez uczennice z klasy VI – Karolinę Marcinkiewicz, Kingę Stankiewicz, Katarzynę Suwald i Emilię Wolniak. Na konkurs składały się dwa elementy – przygotowanie prezentacji multimedialnej Power Point na temat przyrody nieożywionej jednego, dowolnie wybranego parku narodowego oraz odpowiedzi na pytania dotyczące wiedzy o parkach.

Nasza drużyna przygotowała prezentację o Tatrzańskim Parku Narodowym, w której zostały wykorzystane zdjęcia z wycieczek szkolnych w Tatry. Wasze koleżanki zaprezentowały to w formie programu telewizyjnego, w którym zaproszeni przez Karolinę – gospodynię programu goście – eksperci od Tatr Wysokich i Zachodnich omawiali zalety przyrody nieożywionej. W ekspertów wcieliły się Kasia i Kinga. W trakcie programu nie zabrakło też miejsca na reklamę. Prezentacja była wesoła i oryginalna, toteż otrzymaliśmy za nią maksymalną ilość punktów. Potem rozpoczęły się 4 rundy pytań na temat parków, ich walorów przyrodniczych, symboli, powierzchni, rozmieszczenia, osobliwości. Pytania były bardzo szczegółowe i podchwytliwe. Nie wystarczyło mieć wiedzę, trzeba było jeszcze szybko i błyskotliwie odpowiadać na pytanie, zapisując odpowiedź na „samoczyszczącej tabliczce". Ostatnia runda pytań dotyczyła rozpoznawania gatunków roślin i zwierząt objętych ochroną oraz rozpoznawania głosów zwierząt. Świstak nas uratował przed jeszcze mniejszą ilością zdobytych punków, gdyż SP 5 jako jedyna rozpoznała po głosie świstaka (czyżby to jakiś szczęśliwy zbieg okoliczności, że w naszej drużynie mieliśmy „Świstaka", który sam siebie rozpoznał?.....). W rezultacie zajęliśmy IV miejsce, zaraz za podium, dlatego mało szczęśliwe, ale cóż….. przegrać z takimi championami jak drużyny z SP 9, SP 17 oraz Szkołą Podstawową w Dobroniu nie jest hańbą, gdyż za nami zostało jeszcze wiele drużyn (w sumie wszystkich było 12).

Naszym przyrodniczkom – ekspertkom od parków narodowych

GRATULUJEMY SUKCESU!!!

Sylwia Łaguniak

KĄCIK SPORTOWY

HARTUJ SIĘ ……

Wielkimi krokami zbliża się do nas wiosna, a wraz z nią okres, zwany przesileniem, który najczęściej niekorzystnie wpływa na stan naszego zdrowia. Jest to czas, w którym organizm człowieka próbuje przestawić się z trybu zimowego na letni. Czujemy się wtedy znużeni, osłabieni, brakuje nam energii na wszystko co do tej pory sprawiało nam radość i przyjemność. Jest na to rada, a mianowicie hartowanie naszego organizmu poprzez ruch, powietrze i wodę.

Hartowanie w potocznym znaczeniu, to przyzwyczajanie organizmu do chłodu i zimna. Jest jednym z naturalnych sposobów, które sprawia, że jesteśmy mniej podatni na różne schorzenia i infekcje. Na straży bezpieczeństwa naszego organizmu stoi układ odpornościowy, który wychwytuje i niszczy zagrażające nam bakterie, grzyby i wirusy. Układ odpornościowy nie jest jednak niezawodny i każdy powinien go wzmacniać. Hartować powinny się osoby zdrowe, gdyż jest to metoda zapobiegająca osłabieniu układu odpornościowego. Każdy zdrowy człowiek powinien dbać o swoje zdrowie i pamiętać, że lepiej jest zapobiegać niż leczyć! Polecam więc kilka bardzo prostych, ale jakże przyjemnych i co ważniejsze dobroczynnych dla naszego organizmu sposobów.

Pierwszy z nich to hartowanie poprzez zimna wodę, które pobudza krążenie oraz prace naszego serca. Rano gdy wstaniemy z łóżka i jesteśmy jeszcze rozgrzani skierujmy swoje kroki do łazienki. Temperatura łazience musi być przyjemna (tzn. nie odczuwamy zimna) i nie może być przeciągów. Wchodzimy do wanny i zlewamy ciało strumieniem zimnej wody, zaczynając stopniowo od stóp w górę ciała. Można stosować naprzemienny prysznic: raz zimną, raz ciepłą wodą, przy czym ostatnim powinien być zimny prysznic. Taki zabieg bardzo korzystnie wpływa na nasze ciało i oprócz tego, że hartuje, to jednocześnie poprawia wygląd i kolor skóry. Po zakończonym zabiegu musimy nasz organizm ponownie rozgrzać np. szybkim spacerem lub jeszcze na kilkanaście minut wrócić do ciepłego łóżka.

Następnym sposobem jest hartowanie poprzez ruch. Proces ten najlepiej rozpocząć jako dziecko i kontynuować systematycznie przez całe życie. Ruch na świeżym powietrzu w każdych warunkach atmosferycznych (nawet podczas mrozów , czy ulewnych deszczy) w rozsądnych dawkach

przyzwyczaja nasz organizm do zmiennych warunków i sprawia, że na złą pogodę nie reagujemy np. chorobą. Polecam poranne spacery, kiedy powietrze jest rześkie i najmniej zanieczyszczone lub kilka ćwiczeń przy otwartym oknie. Dobrym sposobem są również kilku minutowe spacery na bosaka po podłodze lub latem po rosie na trawie, ale to już za zgodą rodziców.

Równie dobrym momentem na hartowanie ciała, są wakacje spędzane nad wodą, szczególnie nad strumieniem górskim lub nad naszym zimnym morzem. Spacerujemy zanurzając do połowy łydki, przy czym za każdym razem wyciągamy całkowicie jedną nogę. Powinniśmy wykonywać ćwiczenie powoli i precyzyjnie, rozpoczynając zanurzenie stopy od palców.

Pamiętajmy, że hartowanie, niezależnie od wieku, należy rozpoczynać z rozwagą, a wszelkie zabiegi stosować stopniowo i systematycznie. Porozmawiajcie na ten temat z rodzicami, a może uda wam się namówić ich do wspólnego dbania o własny organizm poprzez jego hartowanie. Kończąc przypomnę słowa starej kolonijnej piosenki:

„Hartuj się, hartuj się, bo kto się hartuje,
nigdy nie, nigdy nie, nigdy nie choruje.”

Joanna Jarmakowska